Nadzwyczajne wydanie 5 gr.

Konto P. K. O. 412.582. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

KUŹNICA



DOBRO PAŃSTWA NACZELNEM PRAWEM!

Kraków 27 Stycznia 1933. | Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 14, II. p. Tel. 13-777. Dyżury codziennie o 18-19. | Rok III. Nr. 2. [10].

Wychodzi 15-go każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Burzliwy wiec
w murach krakowskiej wszechnicy.

Przed godz. 12 w południe już gromadzą się tłumy młodzieży w sali Kopernika U. J. Wybija godz. 12. Z szumem fala ludzka wpływa do sali. I już: niech żyje minister Jędrzejewicz! Setki głosów podejmuje okrzyk, który rozlega się tysięcznem echem po uniwersytecie: Niech żyje! Widoczna przewaga młodzieży państwowej. Jednak za drzwiami dużo jeszcze młodzieży, ale tej zbałamuconej, idącej ręka w rękę z prowodyrami ze sfer zamożnych, z prowodyrami corocznych burd i bójek. Organizatorzy wiecu orjentują się, że w sali przegrają. Wiec przenosi się do westibulu. Tu młodzież państwowa jest w mniejszości, ale karna nie ustępuje. Na okrzyki „niech żyje autonomja"! odpowiada mocnemi głosami. „Niech żyje minister Jędrzejewicz!" „Precz z niesprawiedliwem rozdziałem stypendjów, „Niech żyje autonomja nauki a nie burd ulicznych" „Niech żyje nowa ustawa akademicka" »Obecnie stypendja dostają przeważnie krakowianie!« Ktoś dodaje: »Córki jubilerów!

Podawano w prasie, że Młodzieży Wszechpolskiej odmówiono zezwolenia na urządzenie wiecu, tymczasem pełno bojówek z „mieczykami". Prezydjum Delegacji Kół Naukowych sami wszechpolacy. Nazwa zmieniona ale to wszystko jedno. Bojówki endeckie napadają na stojących z boku akademików — państwowców. Tłok. Uderzenia „bohaterskie" z tyłu. Młodzież państwowa jednak nie ustępuje, pomimo usiłowań bojówek endeckich zepchnięcia jej na schody. Na okrzyki „niech żyje rektor Kutrzeba"! odpowiada „niech żyje", ale równocześnie woła „niech żyje minister Jędrzejewicz" Referent z Prezydjum Del. Kół Naukowych stronniczo przedstawia projekt nowej ustawy. Zresztą mówi krótko, gdyż... niewiele ma do powiedzenia. Po nim przemawia p. Grembosz, bojówkarz obwsiepolski, wielokrotnie odsiadujący kary.

Młodzież państwowa żąda przemówienia prezesa Ak. Oddz. Zw. Strzeleckiego Stefana Smolca. Gromkie okrzyki: „Smo—lec, Smo—lec, Smo—lec". Odczytano rezolucję. Prezydjum wiecu usiłuje niedopuścić do dyskusji!

Zrobiono pozory głosowania, pomimo protestów kol. Smolca. Wreszcie, gdy tenże stanowczo zakwestjonował formalność wiecu, przewodniczący został zmuszony przez J. M. do udzielenia głosu kol. Smolcowi. Przemówienie trwało pół godziny, przerywane najrozmaitszemi okrzykami o przeraźliwie niskim poziomie dowcipu i kultury, co miało niby stanowić bardzo „poważną" i manifestacyjną obronę autonomji. Mówca uśmiechnięty przeczekiwał spokojnie, gdy powstawały fale dzikich wrzasków i okrzyków i odpowiadał argumentami, które wywróciły do góry nogami bujdy głoszone przez referentów.

Tymczasem westibul szalał. Raz po raz okrzyki: „niech żyje autonomja" „niech żyje minister Jędrzejewicz", „niech żyje rektor", „niech żyje profesor Rouppert" „cześć" „precz", „hańba", „cześć" „żydowskie wujki" „na latarnie z nim", „stypendyści bronić autonomji", „wyrzucić strzelców", „kandydaci na komisarzy", „niech żyje przyszły rektor Smolec", co razem stanowiło bardzo zabawne widowisko, wołające wielkim głosem o wprowadzenie nareszcie porządku w murach uniwersyteckich. Przemówienie zakończył kol. Smolec rezolucją, którą po odczytaniu wręczył prezydjum wiecu. W tym momencie J. M. rektor St. Kutrzeba rozwiązał wiec, gdyż wobec atmosfery na nim panującej nie można go było nadal prowadzić.

Młodzież rozchodzi się. Skurczone od zimna postacie otumanionej młodzieży endeckiej umykają do domu. Nie pomagają nawoływania prowodyrów „pod województwo". Ktoś krzyczy: „nie pójdę, bo woda policyjna zamieni mnie w lód". — Młodzież państwowa w olbrzymiej grupie staje przed uniwersytetem. Jak grzmot padają okrzyki: „niech żyje minister Jędrzejewicz" „niech żyje rektor, „żądamy współpracy ministra i senatów". Głowy odkryte i pieśń „My pierwsza brygada". Śpiew potężnieje i odbija się wielkim echem od murów sąsiednich kamienic. Grupa rośnie. Po odśpiewaniu w spokoju młodzież państwowa rozchodzi się do swych zajęć.

R.

Źrenica wolności akademickiej.

W sprawie nowej ustawy o Szkołach Akademickich mamy zdanie odmienne, rzucacie więc na nas obelgi, a my wam odpowiemy argumentami, Wrzaski, które podnosicie, by je zagłuszyć nie mogą obronić starej ustawy, a świadczą tylko o tem, że się rzeczowej dyskusji boicie.

Rozbrzmiewały dziś w murach Uniwersytetu okrzyki: „Niech żyje Rektor" i „Niech żyje Minister". Myśmy wznosili jedne i drugie, bo i na rozgrywkę ani z naszemi profesorami, ani z ministrem Rządu Rzplitej w wolnem naszem Państwie nie pójdziemy. Mówię w imieniu tej młodzieży, która nasze Uczelnie i ich Profesorów otacza czcią i szacunkiem, ale szacunkiem szczerym, niezależnym od konjunktury i charakteru rozgrywki politycznej. Myśmy barbarzyńskiemi burdami nie spowodowali zamykania bram Uniwersytetu, nie znieważaliśmy profesorów, jak to miało miejsce we Lwowie, nie poniewieraliśmy autorytet rektorów Uczelni Warszawskich! Musimy Wam powiedzieć prawdę: Ci z pośród młodzieży akademickiej, którzy najgłośniej protestują przeciw nowej ustawie, sami zawinili ograniczenie samorządu akademickiego corocznie powtarzanemi burdami, a zachowanie ich choćby na dzisiejszym wiecu jest najwymowniejszym argumentem, że musi być nowy porządek w murach Uczelni zaprowadzony.

Ustawa jest dziełem rąk ludzkich i może posiadać wiele błędów, jest jednak faktem niezbitym, że głos młodzieży, który mógł może oddziałać na jej zmianę zamienia się w dziki wrzask i jako taki będzie traktowany. Powoływano się tutaj na przykład innych państw, wyklinano faszystowskie Włochy, których faszyzmem się nie tak dawno obwie polska «Agarda« tak zachwycała i świadomie pominięto Francję, która nie ma samorządu, a przecież nauką i kulturą przoduje światu.

Nie jest rzeczą akademika osądzać młodzieńczo wszystkie kwestje, związane z nową ustawą, chyba, że w myśl starych tradycyj chcemy być nadrektorami i nadministrami, stwierdzam jednak z całem przekonaniem, na podstawie obserwacji życia studenta, że nowa ustawa idzie po linji naszych najżywotniejszych interesów.

Od lat wołamy o usprawnienie pomocy dla młodzieży akademickiej, oddawna stwierdzamy konieczność reformy rozdawnictwa stypendjów, widzimy jasno anachronizm struktury komisyj dyscyplinarnych o jednej instancji, które mimo najlepszej woli wielu profesorów nie zdołały trzymać porządku na Uniwersytecie. Dokucza nam bałagan organizacyjny akademicki, i doroczna hańba naszych Uczelni barbarzyńskie zajścia żydowskie. Kwestyj tych stara ustawa nie mogła załatwić i to sobie trzeba jasno powiedzieć.

Cóż nam odpowiecie? Wołacie: «Pachołki Jędrzejewicza«! Mylicie się, sądząc, że to obelga — uważamy sobie za zaszczt, że jesteśmy sługami ministra w odrodzonej Ojczyźnie. Mówicie, kolego: «Polak nie sługa nie zna to co pany» — otóż obawiam się, że jeżeli Polak nie stanie w służbie Polskiego Rządu, to może łatwo zostać sługą zaborcy. Wołacie «Baczność Strzelcy« i wyśmiewacie komendę Wojska Polskiego, zapominając, że posłuch w komendzie: »Baczność — zapewni nam całość granic naszego Państwa wywalczonego krwią tych, co się śmiać z tej komendy nie odważyli

Trudno was przekonywać, bo się z wrzaskiem zasłaniacie przed prawdą — ale przyjmijcie do wiadomości nasze przekonanie„ że bez względu na błędy nowej ustawy jest ona etapem budowy nowego porządku w Rzplitej, opartego na współdziałaniu zgodnem wszystkich czynników w służbie Państwa. Niech nasza stara Wszechnica, co była bastjonem polskości, przeciwstawiając się rządowi i ministrowi zaborcy — dziś w wolnem Państwie, współpracując z polskim Ministrem wychowuje pokolenie w szacunku dla polskiej nauki i naszego Wolnego Państwa.

(Przemówienie Stefana Smolca na wiecu 27. I. 1933 r.)

Rezolucja młodzieży państwowej
w sprawie nowej ustawy.

W Imieniu młodzieży akademickiej, która otacza czcią i szacunkiem Polskie Wszechnice i ich profesorów bez względu na chwilową konjukturę czy też moment rozrywek politycznych, w imieniu tej młodzieży, która zawsze oświadczała się za ładem i porządkiem w murach Uczelni stwierdzamy, jako pokolenie, które ma szczęście studjować w odrodzonej Rzeczypospolitej i przygotować się do pracy w Państwie, że:

1) nowa ustawa stworzy logiczną konstrukcję ścisłego współdziałania odrodzonej Rzeczypospolitej z ogniskami nauki polskiej i czynnikami, na których spoczywa odpowiedzialność za obywatelskie i państwowe wychowanie młodzieży.

2) nowa ustawa nie krępuje wolności nauczania, lecz wprowadzając ulepszoną organizację szkolnictwa wyższego, uwalniając profesorów od zajęć, niemających łączności z czystą nauką, swobodny rozwój nauki polskiej umożliwia.

3) autorytet i powaga władz uniwersyteckich wobec młodzieży zostaje wzmocniona, w szczególności dotyczy to urzędu Rektora przez jego trzechletnią kadencję, która umożliwi ciągłość pracy oraz przez rozszerzenie jego uprawnień, w czem pod żadnym pozorem nie można upatrywać szkody dla samej Uczelni.

4) stanowi rękojmię należytego wychowania młodzieży akademickiej, na świadomych swych celów i obowiązków obywateli, Rzeczypospolitej. co oprócz starania się o poziom nauki musi być również najważniejszem zadaniem uniwersytetu.

5) ustawa przyniesie usprawnienie akcji pomocy i samopomocy akademickiej, która wymaga uregulowania w dziedzinie dokończenia budowy domów akademickich i spłaty ich obciążeń, zreorganizowania rozdawnictwa stypendjów, pożyczek i innych świadczeń z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie kryterjum niezamożności, a w obrębie tego uwzględnienie wyniku pracy naukowej.

6) ustawa umożliwi stworzenie jednolitego opartego na przesłankach ekonomicznych i ściśle dostosowanego do potrzeb młodzieży planu akcji pomocy materjalnej dla młodzieży akademickiej, co ze względu na okres kryzysu jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia.

7) ustawa usunie anachronizm struktury komisyj dyscyplinarnych, zamykających się w jednej instancji bez odwołania przez wprowadzenie komisji odwoławczej i stworzenie komisji dyscyplinarnej na wzór instancyj sądowych.

8) ustawa zapobiegnie corocznym zajściom na uniwersytecie, inspirowanym przez czynniki polityczne pazauniwersyteckie, zajściom, które okrywają wstydem i hańbą wyższe uczelnie, ogniska, mające szerzyć czystą naukę, kulturę i myśl państwową.

Zdajemy sobie sprawę, że nowa ustawa, jak każde dzieło rąk ludzkich, nie jest doskonała, że może ściągać na siebie wiele zarzutów — lecz jest naszem najgłębszem przekonaniem, iż stanowi ona krok naprzód w wielkiem dziele wprzągnięcia wszystkich czynników w służbę państwa, w dziele wychowania obywatela polskiego, przystosowanego do obecnych zadań i obowiązków. Jako polska młodzież akademicka patrzymy z szacunkiem i uznaniem dla Ministra oświaty odrodzonej Rzeczypospolitej, mając przeświadczenie, że jedyną pobudką jego działania jest dobro i rozwój polskiej nauki w naszej wolnej Ojczyźnie.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Krakowie.

„Hańba, hańba, hańba!" — „Niech żyje!"

„Dzieją się rzeczy na ziemi i na niebie, o których się filozofom... i t. d." Nie palę, nie piję, nie gram w jojo, — wogóle jestem generalną fujarą. Nic też dziwnego, że taka faja jak ja nie mogła na wiecu wiele rzeczy zrozumieć. Byłem nim jednak zachwycony. Szanowni organizatorzy nie sprzedawali biletów. A szkoda. Możnaby uczciwie zarobić kilka złociszów na otarcie łez po ś. p. starej autonomji. A szkoda jej było. Taka stara tradycja! Od średniowiecza prosto. Przydałoby się więcej tradycji w nauce. N. p. rozwiązać palące zagadnienie: „Ilu djabłów zmieściłoby się na główce od szpilki?", lub: „Czy biedna staruszka ziemia wspiera się na żółwiu, czy na słoniu? Śliczny byłby powrót do tradycji. Tylko koleżanki niektóre byłyby niezadowolone. Te mianowicie, którym jest dobrze w zielonym kolorze. Nie byłoby sensu nosić zielonych wstążeczek.

Nie mogłem zrozumieć (nie byłem zresztą wyjątkiem, prawda kol Mierzwo?", jak dziesięciu ludzi mogło „taką grandę robić?" Jeszcze dziwniejsze było, że tym dziesięciu nie mogło dać rady dwadzieścia też „tradycyjnych szpalerów". No, ale jak się dostanie „parę groszy na ryło" to i dwadzieścia szpalerów rady nie da.

Dziwną ansę czuły „szpalery" do Boga ducha winnego słupa. Podobno miał rysy semickie a ponadto jawnie prowokował stojąc spokojnie na swem miejscu, podczas gdy powinien był runąć na głowy sanacyjnych bojówkarzy i wujków żydowskich.

Potem panowie mający zielone wstążeczki w klapkach, a próżnię w główkach otoczyli swym szpalerem... próżnię. Nic dziwnego „swój do swego". I trzymali biedną próżnię aż piszczała.

Ten co na swoje (zresztą bardzo sympatyczne) ryło dostał 2000, nie przepraszam, 2500 nad głowami swych wiernych odbył triumfalny wjazd na trybunę. Miejsce mistycznego oślęcia zajęło kilku panów w naszych czapeczkach ze złotemi haftowaniami.

Trochę się to „dziko" skończyło. Młódź narodowa miała nosy na kwintę. A przed murami Almae Matris rozlegały się dźwięki „Pierwszej brygady" śpiewnej przez dwie setki zdyscyplinowanych awanturników". Nikt z narodowców czapki nie zdjął. Może to i lepiej. 17 poniżej zera, woda zamarzłaby im w głowach, i któżby wtedy podtrzymywał tradycję? Ktoby krzyczał „precz z żydami"? Ktoby urządzał tak interesujące wiece?

A potem i oni chcieli śpiewać. Nie mogli się tylko zgodzić czy „rotę", czy »międzynarodówkę«.

Kochani koledzy z pod znaku dekla i pałki! Nic straconego! Jest rada na ministra i nową ustawę! Dam ją wam, ale pod sekretem! „Bić żydów" Tak nam dopomóż Bóg!

Ten, który Was zawsze bardzo kocha

Jędrek

Metody.

„Brutalność Strzelców» — »Precz ze Strzelcem« „Chcemy obradować praworządnie". Zdaje się, że nie wszystkim uczestnikom wiecu wiadomo, na jaki to parlamentarny sposób wpadła straż „porządkowa" endecka. Poprostu gdy przedstawiciel młodzieży państwowej skierował się do stolika by zapisać się do głosu, łańcuchy rąk straży «porządkowej» świadomie i z rozmysłem zagrodziły mu drogę. Interwencja Kuratora niezaraz odniosła skutek. Bezczelne typy wyobrażały sobie naiwnie, że tu też sposób na utrącenie niemiłego przemówienia. Historja się przeciągała wobec czego wiecu nie otwierano. Ten fakt, jako też zdemaskowanie „bohaterskiego" kierownika straży «porządkowej» Maraszewskiego spowodowało, że bezmyślne łapy ustąpiły. A potem się narzekało na okrzyki strzelców, aby wybuchnąć huraganem gwizdów i wyzwisk swoistych. Parlamentaryzm, strupie szały chochoł warcholstwa święcił ostatnie triumfy, ostatni łabędzi... wrzask.

Lew.

Ślusarz zawinił — kowala zawiesili.

Ślusarz zawinił — kowala zawinili. W czasie wieców o autonomję zdziwienie wywoływało minimalne zainteresowanie się tą sprawą ze strony Z. P. M. D. o organizacji postępowej, radykalnej i posiadającej podobno wyrobionych ideowców. — Okazało się, że to równocześnie trwała się intensywna praca w Bratniaku. Nie byłoby o tem głośno. gdyby nie jakieś nieporozumienie. Podobno prezes B. P. zawiesił przez pomyłkę jednego członka Zarządu zamist drugiego, któremu jak wieść głosi dziwnie się to należało, Pozatem zrobiono w pośpiechu jakieś posiedzenie, które było coś na bakier ze statutem. Skończyło się burzliwą sceną międzymłodymi »dygnitarzami« naszego sędziwego Bratniaka. Wartoby tą interesującą kwestję wyjaśnić.

OGŁOSZENIA: 1 strona zł. 150, 1/2 str. zł, 80, 1/4 str. zł. 50, 1/8 str. zł. 25, 1/16 str. zł. 15, 1/32 zł. 8.

Wszelkie komunikaty nadsyłane przez organizacje akademickie — w miarę miejsca — bezpłatnie.

PRENUMERATA: W Krakowie rocznie zł. 2.—, zamiejscowa zł. 2.50, półroczna zł. 1.—, zamiejscowa zł. 1.50.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: ZBIGNIEW SKOCZ. Drukarnia, ul. Sławkowska 6, pod zarz. A. Gablankowskiego.